

Wśród naszych uchodźców

II. Ax - les - Thermes

Przed wieczorem przybyliśmy do Ax-les-Thermes miejsce włości położonej na wysokości 750 metrów, a znanej z tego, że znajduje się ona w centrum górzystym bardzo zalesionym, wśród dużych obszarów zielonych łąk i dziko wystających skał.

Ax-les-Thermes jest jednocześnie stacją kolejową transpirenejską, łączącą Tuluzę z Barceloną przez stację graniczną Puigcerda.

Miejscowość ta obfituje w wielką ilość naturalnych źródeł, w których wydobywająca się woda dochodzi od 18 do 77

uchodźców zalewających swe strapienia alkoholem.

W grudniu urządzono tam kursy techniczne pod kierownictwem inżynierów Kalimeta i Łazarka, a uczęszcza na nie około 70 osób.

W miejscowym kościele francuskim umieszczono obraz M. B. Częstochowskiej, a chór już nie raz popisywał się tam pieśniami religijnymi.

Nad dziećmi czuwa p. Sosnowska a opiekę duchową sprawuje oddany jak zawsze ks. Solowiej.

W czasie ostatnich mrozów rodacy nasi własnym pomysłem

Problem żywności we Francji

Według obliczeń eksperta Ministerstwa, który udzielił wywiadu agencji „Unipress” sytuacja we Francji przedstawia się następująco:

„Niejednokrotnie zarzucają nam uczonym przesadę.

„Możecie mi jednak wierzyć, że brak masła, czekolady i produktów mlecznych, grozi obecnie zniszczeniu rasy francuskiej.

„Jeżeli tak dalej pójdzie to przyszłe pokolenie francuskie może skarcić i stać się osłabionym fizycznie i umysłowo.

„W strefie wolnej jest do wyżywienia 15 milionów mieszkańców, podzielonych na następujące kategorie, dla których należy zrównoważyć odży wianie się.

1) Jest około 900.000 dzieci od 30 miesięcy do 7 lat;

2) 1.500.000 dzieci od 7 do 14 lat;

3) 1.500.000 dzieci od 14 do 22 lat;

4) Ze względu na małą liczbę urodzeń, spowodowanych wojną, w pierwszym kwartale 1941 zanotowano około 130.000 kobiet w ciąży.

„Prawda, że korzystają one z przydziału pół litry mleka

dziennie, lecz nie jest to wystarczającym i musimy im znaleźć poważną porcję dodatkową w postaci mięsa, masła i owoców.

„Po przedstawieniu w kilku słowach sytuacji starców uczony ten dodał:

„Winniśmy się zaopiekować również około 20.000 chorych, którzy cierpią na anemię i suchoty. Robimy co możemy, aby dostarczyć więcej mięsa, mleka i owoców. W strefie wolnej mamy około 30.000 diabetyków dla których musimy znaleźć odpowiednią ilość mięsa i insuliny, których zapasy są niewystarczające.

„Dla dzieci do lat siedmiu jest niezbędnym przydzielenie dodatkowo po pół litra mleka dziennie, czekolady i owoców (owoców suszonych czy konfitur).”

„Francja potrzebuje na jeden kwartał 12.700 ton owoców i konfitur, 9.750 ton czekolady, 6.260 ton masła, 8.000 ton mleka skondensowanego, 13.000 ton mięsa w konserwach, ryb lub mięsa w proszku, a poza tym 200 milionów ampułek witaminowych.

„Tak wygląda obecnie zagadnienie wyżywienia Francji”.

OPERACJE WOJENNE

Ataki powietrzne na Zachodzie Anglii zajęli Cyrenę Włosi nad Morzem Czerwonym

Berlin. — Jeden z nurkowców niemieckich zatopił statek handlowy o pojemności 11.000 ton. Lotnictwo Rzeszy bombardowało Londyn i ośrodki przemysłowe w południowo-wschodniej Anglii, wyrządzając poważne szkody. Brak trzech maszyn niemieckich.

Londyn. — Pożary, wzniesione w Londynie, zostały szybko ugasszone. Inne eskadry niemieckie przelatywały nad kilku miejscowościami we wschodniej i środkowej Anglii, nie wyrządzając większych szkód, niż strata w ludziach. Eskadry R. A. F. bombardowały dok i urządzenia portowe w Brest i w innych portach, okupowanych przez Rzeszę. Jeden z samolotów brytyjskich nie wrócił.

Wojska brytyjskie zajęły Cyrenę nad Morzem Śródziemnym i posuwają się dalej na zachód. Na innych frontach afrykańskich — pomyślne potyczki oddziałów zmotoryzowanych. W Abisynii wojska brytyjskie wdarły się na 60 km. w głąb tego kraju. Lotnicy R. A. F. atakowali w powodzeniu ośrodki wojskowe w Berka, Benghazi, Barce, Slonta i Teenis.

W ciągu tygodnia, który się zakończył 27 ub. m., marynarka brytyjska straciła 23.514 ton, a sojusznicy — 10.000 ton.

Ateny. — Działalność artylerii i patroli. Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na wybrzeża Peloponezu, ale nie wyrządziły szkód, ni stracił w ludziach.

STOSUNKI SOWIECKO - JAPONSKIE

Tokio. — P. Ishi, prasowy referent rządu japońskiego wyznał, że stosunki japońskie - sowieckie. Nawigacja niedawno rokowania handlowe rozwijają się pomyślnie, a na zasadzie podpisanej już umowy o połowie ryb na wodach japońskich, kwestia ta została załatwiona. Równocześnie Rosja zgodziła się zasadniczo na ostateczne rozwiązanie zagadnień spornych, wynikłych z zajęcia w Nomonhan, gdzie wojska japońskie i sowieckie - mongolskie stoczyły prawdziwą bitwę w roku 1939.

P. Ishi wyraził nadzieję, iż sprawa ta zostanie niebawem załatwiona i oświadczył, iż odpowiednia komisja mieszana bawi już na miejscu, by ustalić okoliczności i odpowiedzialność za te zajęcia.

Rzym. — W Afryce Wschodniej Włosi zajęli nowe pozycje i odparli dwa ataki brytyjskie. Lotnictwo żywo współpracuje z siłami lądowymi. Naloty brytyjskie spowodowały nieznaczne szkody w kilku ośrodkach włoskich i jest znaczna liczba zabitych wśród tubylczej ludności tych osiedli. Jeden z samolotów brytyjskich został zestrzelony. Brak trzech maszyn włoskich.

Na froncie albańskim — trwająca niepogoda utrudnia operacje. Potyczki patroli i akcja artylerii.

Patrol samolotów włoskich bombardował na Morzu Czerwonym konwój statków brytyjskich, przy czym 7 torped trafiło do celu.

IMPORT TOWARÓW Z KOLONIJ

Marsylia. — Statki, które przybyły w dniu 3 stycznia z północnej Afryki do Marsylii, wyładowały m. in.: 14 ton suszonych fig, 8 ton daktyli, 1 ton słonnych ryb, 2 tony pszenicy, 126 ton żółdki, 9 ton wina, 5 ton ostrzy i 215 koni na rzeź.

Nazajutrz przywieziono: 2.159 ton świeżej jarzyny, 235 ton zboża 394 tony suszonych fig, 473 tony jarzyn. 177 ton kaszki młyny, 124 ton wódki, 47 ton słonnych ryb, 25 ton żółdki, 15 ton słonnego mięsa, 1 tonę świeżych ryb i 50 koni na rzeź.

Statek z Kanady przywiózł 616 ton bananów, zaś statek z Hiszpanii wyładował 868 ton pomarańczy i mandarynek.

P. WILLKIE ZWIEDZA IRLANDIĘ

Dublin. — P. Wendell Willkie udał się samolotem do Irlandii na zaproszenie p. de Valera. Premiera irlandzkiego i odbył z nim dłuższą rozmowę. Wieczorem p. Willkie wrócił tą samą drogą do Londynu.

Zawiadamiamy że „WIARUS POLSKI”

w prenumeracie — kosztuje:

na 1 miesiąc 14 fr.
„ 3 miesiące 40 fr.
„ 6 miesięcy 78 fr.
a numer pojedynczy 60 cent.

Rokowania pokojowe

POMIEDZY INDOCHINAMI A THAJLANDEM

Tokio. — Donoszą, że rokowania pokojowe pomiędzy Indochinami a Tajlandem, rozpoczną się za trzy dni.

Vichy. — Wśród upoważnionych kół oświadczają, że władze francuskie w Indochinach przestrzegają ściśle klauzul zawieszenia broni.

NIIEPOGODA WYRZĄDZA ZNACZNE SZKODY W OKRĘGU PARYSKIM

Paryż. — Począwszy od poniedziałku, nad okrugiem paryskim trwają gwałtowne wichury i śnieżyce, które wyrządziły poważne szkody w komunikacji telefonicznej i ruchu drogowym i kolejowym. Na przedmieściu Saint Maur, wiatr zwałił szereg słupów telefonicznych i telegraficznych, przyczem niektóre z nich zatarasowały drogi. Jeden z pociągów towarowych został zatrzymany na linii w Wersalu do Paryża, gdyż na szynach leżało kilkanaście słupów telegraficznych. Kilka pociągów osobowych, na tej samej linii, uległo znacznemu opóźnieniu. Administracja Poczty i Kolei przystąpiła do wznowienia ruchu, ale straty są bardzo poważne.

TYSIĄC SCHRONÓW PRZECIWOLOTNICZYCH W GENEWIE

Genewa. — Na skutek rozporządzenia władz wojskowych oraz wojskowego departamentu federalnego postanowiono przyznanie do budowy 1.000 schronów przeciwlotniczych, w najbardziej zagrożonej strefie w pobliżu Genewy.

Przyznane na ten cel subwencje są następujące: Konfederacja 20 proc., kanton 10 proc., gmina 10 proc., a 60 proc. właściciele domów i lokatorów.

Poza specjalnymi urządzeniami będą ponosić koszty budowy właściciele i lokatorzy po połowie. Opłaty jednak na ten cel nie będą przekraczać 15 proc. rocznego czynszu.

POSEŁ RUMUŃSKI W LONDYNIE POZBAWIONY OBYWATELSTWA

Bukareszt. — Rada ministrów, która odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem gen. Antonescu, postanowiła oczyścić kadry urzędnicze z ludzi przeciwnych obecnemu ustrojowi.

Na posiedzeniu tym został pozbawiony obywatelstwa rumuńskiego p. Tilea, poseł rumuński w Londynie.

HANDEL NIEMIECKO - JUGOSŁOWIAŃSKI

Białogród. — Niemcy i Jugosławia podpisały układ, według którego wszystkie zobowiązania do Belgii, Norwegii, Holandii i general-gubernatorstwa Polski będą oddać skutecznie na pośrednictwem Kasy Wykupu walut w Berlinie, biorąc jako podstawę 7,82 dinary za 1 R.M.

GROŻBA WYLEWU DUNAJU

Budapeszt. — Odwilż spowodowała w okolicach Budapesztu powódź.

Kry na Dunaju zatamowały wody tej rzeki, która wylała, niszcząc 180 domów. Kilka wiossek jest zupełnie odciętych od świata i znajduje się w sytuacji bardzo poważnej.

Wojsko współpracuje z ludnością cywilną. Poniżej Budapesztu Dunaj szybko wzbiera i zagraża zerwaniem tam. Łódź pokrywa rzekę na długości 270 km.

Anglia musi jeszcze stoczyć ciężkie walki

OSWIADCZA P. MIN. CROSS

Londyn. — P. Ronald Cross, Minister Marynarki Handlowej, oświadczył w swym przemówieniu, ogłoszonym w Londynie, co następuje:

„Jest zrozumiałym, że w pewnym dniu będziemy musieli poczynić ogromne wysiłki, aby odeprzeć atak przeciwnika, który usiłuje złamać to, co się jeszcze opiera: a więc Imperium brytyjskie.

„Winniśmy uczynić wszystko,

KREDYTY WOJENNE ANGLII

Londyn. — Ogłoszono w Londynie cyfry uchwalonych ostatnio dwóch kredytów, przeznaczonych na pokrycie wydatków wojennych.

Kredyty te wynoszą 1.600 milionów funtów sterlingów.

Pierwszy kredyt w wysokości 60 milionów funtów sterlingów, jest przeznaczony na potrzeby marynarki, armii i lotnictwa; — drugi zaś w wysokości miliarda funtów sterlingów, służyć będzie na pokrycie wydatków tych samych departamentów do dnia 31 marca 1941 roku.

Ottawa. — Przemawiając w Ottawie, p. Mackenzie King, Prezes Rady Ministrów Kanady oświadczył:

„Liczne oznaki wskazują na

aby zastąpić nasze straty w okretach handlowych.

„Oddawna już straty te pokrywaliśmy, zdobytymi nieprzyjacielskimi okrętami, dzięki sojuszniczej flocie handlowej i przez kupno starych transportowców w Stanach Zjednoczonych. Obecnie nie możemy liczyć na ich nabycie: nasze straty przekraczają nasze zyski i powinniśmy przeciwstawić się tym ciężkim atakom”.

PROJEKT „POZYCZKI I WYNAJMU”

Waszyngton. — Izba Reprezentantów uchwaliła wniosek ograniczający debaty nad projektem do 3 dni.

Referent projektu p. Bloom oświadczył:

„Ustawa ta jest najlepszym środkiem utrzymania całości i wolności Stanów Zjednoczonych. Niebezpieczeństwo wojny byłoby większe dla Ameryki, jeśli — zamiast pomagać Anglii — byłaby ona tylko obojętnym widzem.

„Ustawa ta jest najlepszym środkiem utrzymania całości i wolności Stanów Zjednoczonych. Niebezpieczeństwo wojny byłoby większe dla Ameryki, jeśli — zamiast pomagać Anglii — byłaby ona tylko obojętnym widzem.

Przemówienie radiowe gen. Dentz

Bejrut. — Gen. Dentz, Włoski Komisarz Francji w Syrii i w Libanie, wygłosił mowę radiową w której przypomniał o rządzie p. Marszałka Pétain z dnia 6 września, oraz apel gen. Weyganda w północnej Afryce.

„Droga po której postępować będzie Syria i Liban została ustalona. Pierwszym naszym o-

bowiązkiem jest posłuszeństwo.

„Wykonanie obowiązku jest łatwe: wystarczy pójść bez wahania za wskazówkami p. Marszałka Pétain.

„Obowiązek może być wykonany tylko w ten sposób: jak jest zbudowany na jednoci wszystkich Francuzów.”

Nowy Minister spr. zagranicznych Węgier

Budapeszt. — P. Władysław Bardossy został mianowany ministrem Spraw Zagranicznych na miejsce hr. Csaky, zmarłego w ub. tygodniu.

P. W. Bardossy jest dyplomatą z zawodu. Urodził się on 10. XII. 1890 w Szameathely (nad Dunajem), a po dłuższym pobycie na uniwersytecie w Paryżu i w Berlinie, ukończył swe studia w Budapeszcie. Karierę swą rozpoczął nowym ministrem w r. 1921, a w trzy lata później był kierownikiem wydziału prasowego ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgier.

W r. 1930 przybywa do Londynu jako radca poselstwa węgierskiego, a w cztery lata później zostaje posłem pełnomocnym i przybywa do Bukaresztu,

gdzie pozostawał do ostatnich dni.

POLKI W KANADZIE SPIESZĄ Z POMOCĄ

Toronto. — Powstała tu organizacja Polek, która ma na celu ulżenie niedoli uchodźcom wojennym. Organizacja ta nosi nazwę „Kanadyjski Komitet Polek dla Pomocy Uchodźcom Wojennym”.

Rząd kanadyjski uznał oficjalnie, na mocy ustawy o dobroczynnych towarzystwach wojennych, nową organizację naszych kobiet polskich.

Komitet Polek ma swą siedzibę przy 1410, Stanley St., Montreal. Założycielką i prezeską jest gen. Jadwiga Sosnowska, która zaraz po przybyciu do Kanady rozpoczęła prace organizacyjne w tym kierunku.

W kilku wierszach

Tuluza. — Został aresztowany w okolicy Tuluzy niejaki Francisque Ignace oraz jego przyjaciółka Marie Ouradon.

Ignace zbiegł niedawno z Gujany, gdzie odbywał karę ciężkich robót. Był on karany przez 10 sądów.

Mława. — 1500 wysiedlonych rolników z powiatu ciechanowskiego i mławskiego przybyło do Piaseczna pod Warszawą. Punkt zbiorczy dla wysiedlonych było Działdowo, skąd wysiedlenci przybyli do Warszawy.

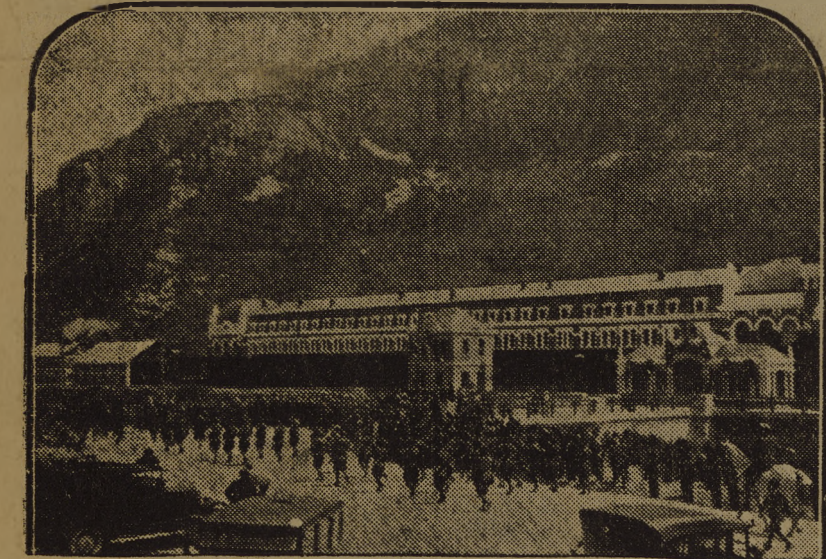
Sztokholm. — Fabryki „Soedertälje”, wyrabiające lokomotywy i wagony, zostały poważnie uszkodzone przez pożar.

Gdańsk. — Dnia 22 października władze niemieckie wydały rozkaz zaciemniania Gdańska i Zopot. Na Słasku za nieprzestrzeganie przepisów o zaciemnianiu nakładane są surowe kary.

Londyn. — Na Fundusz Tow. Pomocy Polakom w hrabstwie Cambridge, przenaczony znany artysta malarz p. Frank Brangwyn dochód ze sprzedaży dwu serii sztychów, wystawionych na wystawie w Cambridge.

Saint-Chamond. — Na drodze do St. Etienne, niejaki Skworcow został najechany przez samochód i ciężko ranny. Automobilista widząc wypadek nie zatrzymał się wcale i znikł w ciemnościach nocy.

Kraków. — Dziennik „Deutsches Ostbeil” donosi, że Niemcy objeli w posiadanie sprowadzoną z Krakowa do Warszawy Bibliotekę Jagiellońską. Zbiory Jagiellońskie stają się zaczątkiem wielkiej biblioteki general-gubernatorstwa, w której umieszczone zostaną również eksponaty z innych muzeów polskich. Kustoszem nowej biblioteki mianowany został dr. Raab, dotychczasowy dyrektor Pruskiej Biblioteki Państwowej.



Kolej transpirenejska. Nr. P. W. 9937

stopni ciepła, o klimacie łagodnym dzięki grzbietowi gór pienejskich, które osłaniają od wielkich wiatrów.

Wody naturalno-mineralne Ax-les-Thermes znane były już i eksploatowane w średnich wiekach. Tam właśnie św. Ludwik (król francuski Ludwik IX) zbudował szpital dla żołnierzy dotkniętych straszną chorobą, jaką jest trąd.

Uchodźcy nasi w liczbie około 250 osób rozmieszczeni są w 4 hotelach a kierują nimi pp. Kulikowski i Kudlikowski.

Stosunki z miejscową władzą francuską nadzwyczajne, dzięki osobistej interwencji p. Kulikowskiej, która w swoisty miły i uprzejmy sposób pomaga, łagodzi od czasu do czasu niegodne wybrki niektórych jednostek.

Wdzięczni nasi rodacy z okazji świąt, wraz z życzeniami złożyli burmistrzowi, wykonany przez p. Narębskiego modelarza stolik.

Jest tam także chór męski, składający się z 35 osób. Występuje dość często, wzbudzając podziw i uznanie wśród Francuzów. Dzielnie kieruje nim p. Grabczewski.

Komu dolegał ból zębów p. Burchard nie radzi, jak to bywa w zwyczajach złośliwych, usiąść na rozgrzanym piecu i czekać aż woda w ustach się zagotuje i ból zębów przejdzie — tylko dostępnymi sobie środkami i narzędziami łagodził i usuwał przyczynę bólow.

Choroby ciała leczy p. dr. Jokiel, a gdy zdarzy się jeszcze raz panie doktorze zatrucie spirytusem, co zaliczyć należy do nadużyć uważamy za wskazane dać odtrutkę z pompką i silną dozę środka przeczyszczającego, by takie wypadki i inne więcej się nie powtarzały.

Dla ludzi nie rozumiejących powagi chwili, nałóg nie może być więcej tolerowanym, a wszelkie chałasiwe zachowania się na ulicach w stanie nietrzeźwym — powinny koniecznie pociągnąć za sobą sankcje w postaci usunięcia. Dziś nie można być wyrozumiałym dla

urządzali sobie ogrzewania, a ponieważ w hotelach przeznaczonych do zamieszkiwania latem nie było urządzeń przewodowych, powyjmowano z okien jedną z szyb i wypuszczano rurą dym i przy spalaniu wydzielający się ead.

Te urządzenia sprawiają dość oryginalny wygląd, a nie uswiadomiony może sobie myśli: To pewnie lufy armatek przeciwlotniczych.

Koleżde po piórze dziennikarzy, któregośmy spotkali zamiast przy piórze przy rąbaniu drzewa — przesyłamy również nasze koleżeńskie pozdrowienia.

Wieczorem, gdyśmy po zwiezdzeniu poszczególnych hoteli i pomieszczeń naszych uchodźców, wracali do Tuluz, rozstaliśmy się, dodając naszym uchodźcom bodźca do dalszej egzystencji.

Gdyśmy już późno w noc przyjechali spowrotem do Tuluz, nieobecnego dyrektora Fukiwicz zastępował w tym czasie p. Marcinkowski tak dobrze znany naszym wychodźcom zamieszkałym w północnej Francji.

S. Nawrocki.

WZMOCNIENIE KORPUSU KANADYJSKIEGO W ANGLII

Ottawa. — Ministerstwu Obrony Krajowej zostały przydzielone nowe kredyty w wysokości 22 i pół miliona funtów sterlingów w celu zorganizowania i uzbrojenia nowej dywizji oraz utworzenia brygady czołgów, przeznaczonych do wzmożenia korpusu kanadyjskiego w Anglii.

PULK. DONOVAN JEDZIE DO PALESTYNY I SYRII

Ankara. — Pułk. William I. Donovan odbył konferencję z p. Saradzoglu, ministrem Spr. Zagranicznych Turcji, p. Avdan, ministrem Wojny oraz szefem Sztabu Generalnego armii tureckiej.

Pułk. Donovan wyjedzie natychmiast do Palestyny i Syrii.

Życie gospodarcze w Skandynawii

HANDEL ZAGRANICZNY SZWECJI

Sztokholm. — Import szwedzki za rok 1940 osiągnął cyfrę 1.999,2 miliony koron (w 1939 roku 2.498,6 milionów koron). Eksport natomiast wynosi 1.337,9 milionów koron (zamiast 1.888,6 milionów).

Nadwyżka importu wynosiła 610 milionów koron w 1939 roku — podniosła się do 661,3 milionów w roku 1940.

GUMA SYNTETYCZNA W NORWEGII

Oslo. — Zadawające dośwadechenia, jakich dokonano w Niemczech z gumą syntetyczną zwaną „Buna” skłoniły władze norweskie do wprowadzenia produktu tego również w Norwegii.

Pertraktacje dotyczące konstrukcji fabryki „Buna” są już w toku.

TO i OWO Odbudowa Północnej Francji

(Dokończenie)

Lille pracuje

Sila, zaufanie. Wszędzie, w strefie zakazanej, jest to hasło, które góruje. Widzę Lille. Na przedmiesiach toczyły się krwawe walki. Żołnierze walczili aż do ostatniego naboju. Mimo wszystko, stolica Północy uciepiała mniej, niż w czasie ostatniej wojny. Grande Place, bulwar Liberté, place République, nie zmieniły się w oczach podróżnika. Życie w Lille miało prawie normalny wygląd, gdyby trwał ciemności wieczerze nie zaległy gęstą chmurą perle Flandrii. Trzeba pójść aż na plac Tourcoing, gdzie 350 domów leży w gruzach, aby przypomnieć sobie, że tam odbywały się walki. Kina w Lille są ot-

eksport jest niemożliwy, więc należy użyć na miejscu wyprodukowanego cukru. Pokula taka jest doprawdy słodka.

Cukier

Największa cukrownia Francji posiada 20 hektarów obszaru i zatrudnia 1500 robotników, którzy przerabiają 340 ton buraków na godzinę. Buraki gromadzi się na drogach wzdłuż kanału i małego dworca; ze wszystkich okolicznych ferm zwozi się je na wózkach, które natychmiast się wyładowuje do rezerwuarów, gdzie się je myje i obiera. Zadzziwiająca fabryka, gdzie krążą się najróżnorodniejsze mostki i kładki, gdzie blyszczą olbrzymie koła rozpędowe, gdzie hala maszyn stanowi wnętrze



CALAIS — Wzór słynnych koronek Nr. P. W. 9936

warte, restauracje zapraszają, a malownicze tramwaje miejskie krążą na ulicach Paris i Béthune, jak dawniej.

Bohaterska obrona

Jednak i tu, od chwili strasznych dni majowych, należało szukać, odbudowywać, walczyć z bezrobociem. Dnia 28 maja o godz. 10.15 weszły do miasta resztki bohaterskich wojsk, które na północny zachód od miasta, walczyły od czterech dni, posuwając się krok za krokiem, w lasach de la Deule. Pozostała ich garstka, w kilka minut później przyszli Niemcy. Francuzi czekali w milczeniu na placu przed Prefekturą. Z auta wyszedł generał. W ręku trzymał szablę w pochwie. Szybkim krokiem postąpił ku generałowi francuskiemu, dowodzącemu wojskami pobitymi, stanął przed nim na baczność, zasalutował, podał broń:

— Generale, — rzekł — oddaję Panu szablę, w uznaniu za dzielną obronę.

Włókiennictwo i przemysł metalowy

Wkrótce potem prefekt departamentu Nord, p. Carles, przyjął okupantów na prefekturze. Walka się skończyła. Lille liczyło normalnie 220 tysięcy mieszkańców, pozostało 150, których należało żywić i dać im pracę. Przemysł chemiczny przestał istnieć. Pozostał jednak dwa przemysły, które stanowiły odrębność. Przemysł włókienniczy pracuje w 30 proc., metalurgiczny dochodzi do 65 proc. produkcji przedwojennej, by ożywić na nowo przemysł włókienniczy, trzeba było doprowadzić cudów. Brakowało przesyłanego z Belgii łań, jak również wełny i bawełny. Rozpoczęto wobec tego doświadczenia z użyciem sztucznej wełny, co dało wyniki zadawalające.

Jedyny przemysł, który pozostał na dawnej stopie, to cukrownictwo. Północ dotychczas nie znała sacharyny. Ponieważ

prawdziwego pancernego olbrzyma. Wyśięk kilku tysięcy ludzi stworzył ten zakład o długości 34 metrów i o 4 metrach średnicy, gdzie specjaliści wydobywają płyn cukrowy.

Jeden z inżynierów objaśnia, że „w tym roku wyprodukowano 240 tys. do 285 tys. kwintali cukru, chociaż liczni robotnicy i inżynierowie zostali zabrani do niewoli oraz brak również wagonów i cystern, to staraliśmy się jakoś urządzić, ponieważ pozwolono nam zatrudniać jedynie, rozmieszczonych w tutejszej okolicy”. Nazewnątrz maleńka kolejka fabryczna przebiega szynami, zwożąc naładowane wózki. Podobnie jak w czarnej krasie, rozwija się życie w białej krasie cukru.

Odrodzenie i pomoc

Siedziba administracji okupacyjnej dla strefy zakazanej departamentu Nord — jest Bruksela, to też obwód ekonomiczny Północy rozciąga się aż na Belgię. Prefekt dep. Nord, p. Carles, pomyślał o tym, aby wykorzystać administrację przez niego bogactwa regionalne, stosując handel wymienny. Wzajemnie dostawy bydła, mogłaby Północ dostarczać węgiel, cykoria i cukier. Czy to możliwe? W jaki sposób dokonywać transportów? Przecież brak wagonów daje się dotkliwie we znaki. Jednak twardzi ludzie krajiny białej i czarnej, przywykli do codziennej walki o chleb.

ROK BEZ „LINCOZOWANIA”

Nowy Jork. — W południowych stanach Ameryki, panowała oddawna smutny zwyczaj samosądów na podstawie t. zw. „prawa Lynchu”. Z czasem liczba tych samosądów stawała się jednak coraz rzadsza, aż wreszcie oficjalnie ogłoszono, że upłynął właśnie cały rok, w którym nie zapadł ani jeden wyrok na podstawie prawa Lynchu. Po raz pierwszy od roku 1882 minął okres 12 miesięcy bez zastosowania tego „prawa”.

CO PISZE PRASA?

Wojna w Chinach... „Paris-Soir”:

„Wojna japońsko - chińska trwa od lipca 1937 r. Składała się ona z kilku poważnych sukcesów wojskowych oraz z problematycznego aktu politycznego w formie utworzenia rządu profajapońskiego p. Wang-Czing-Weja w Nankinie. Oczekiwano na ostateczne zwycięstwo się przedłuża, a skarb japoński ponosi ogromne ciężary (25 miliardów jen).”

„Wojna japońsko - chińska trwa od lipca 1937 r. Składała się ona z kilku poważnych sukcesów wojskowych oraz z problematycznego aktu politycznego w formie utworzenia rządu profajapońskiego p. Wang-Czing-Weja w Nankinie. Oczekiwano na ostateczne zwycięstwo się przedłuża, a skarb japoński ponosi ogromne ciężary (25 miliardów jen).”

„Wojna japońsko - chińska trwa od lipca 1937 r. Składała się ona z kilku poważnych sukcesów wojskowych oraz z problematycznego aktu politycznego w formie utworzenia rządu profajapońskiego p. Wang-Czing-Weja w Nankinie. Oczekiwano na ostateczne zwycięstwo się przedłuża, a skarb japoński ponosi ogromne ciężary (25 miliardów jen).”

Ład chrześcijański... „Le Figaro”:

„Ziemia chrześcijańska i duchem chrześcijańskim przepojona, Francja ma jasną misję do spełnienia w obecnych ciemnościach. W wielkim zamieszaniu, gdzie się zwalczają tak różne pojęcia i gdzie nowe doktryny szukają sobie ujścia, Francja powinna przypomnieć, iż w rzeczywistości duch chrześcijański przyniósł światu poczucie umiaru w każdej sprawie. Jesteśmy poza walką. Nie uprawiamy polityki zagranicznej. Jesteśmy bez broni i bez zysków. Oczekujemy, w cierpieniu, na koniec tych zamieszek, które są poza nami. Będą niejako na marginesie konfliktów ziemskich, powinniśmy tym bardziej pomyśleć o przygotowaniu lepszemu jutru. Jest to misja Francji, dobrze przez nią rozumiana, iż w sprawach społecznych jest tylko jeden Bóg, którego odbiciem jest prawda społeczna.”

SPORT

ŚWIATOWE MISTRZOSTWA EUROPY W NARCIARSTWIE

Marusarz zachowuje pierwszeństwo w skoku specjalnym

Pariz. Dziennik „Paris-Soir” przypomina z okazji rozpoczęcia zawodów narciarskich w Cortina d'Ampezzo (Włochy), iż dotychczasowa tabela mistrzostw świata w tym sporcie przedstawia się w ten sposób:

Zjazd: Lantschner (Niemcy);
Slalom: Rominger (Szwajcaria);
Kombinow.: Jennwein (Niemcy);
Skok specj.: Marusarz (Polska);
Skok komb.: Berauer (Niemcy);
Bieg 18 km.: Kurikala (Finlandia);
Bieg 40 km.: Bergendahl (Norwegia);
Slalom i zjazd par.: Cr. Cranz (Niemcy);
Sztafety: Włochy.

Faworyci:
Zjazd: R. Cranz, Lantschner.
Slalom: Haider, Rominger, Jennwein.
Kombinacje: Jennwein, R. Cranz.
Komb. par.: Crister Cranz.
Skok specj.: Bradl.
Skok komb.: Berauer.
Bieg 18 km.: Kurikala, Patim, Dahlkvist.
Bieg 50 km.: Karpiinen, Dahlkvist.
Sztafety: Finlandia.

LISTA JEŃCÓW

(OBÓZ FRONTSTALAG 203)

(Informacje oficjalne — bez gwarancji)

(Ciąg dalszy)

Barak Nr 203:

Adamczak Edwin
Baj Franciszek
Bazik Michał
Brzezinek Jan
Brzeziński Józef
Chmiel Antoni
Cezarek Władysław
Cybalski Józef
Dobrowolski Jan
Drachny Józef
Droźniak Piotr
Frontczak Leon
Głoi Władysław
Gergowicz Czesław
Gorczak Józef
Grzybiński Bronisław
Izydorczyk Władysław
Jandrus Michał
Jabłoński Jan
Jakubowski Konstanty
Jasewiak Franciszek
Janicki Józef
Jurek Franciszek
Kamiński Telesfor
Karaczewicz Marian

Kozioł Stanisław
Kowalczyk Stanisław
Kozłowski Stanisław
Król Antoni
Knić Stanisław
Kulesza Jan
Kwiatkowski Andrzej
Ligeza Franciszek
Majerczak Paweł
Matyński Jan
Majorczak Paweł
Machnik Marian
Matacz Marian
Marchewka Teodor
Mysiorek Tomasz
Orpel Józef
Ociepka Wacław
Orłowski Bronisław
Precki Józef
Palasik Jan
Rogoziński Czesław
Ryczko Aleksander
Sikora Tomasz
Socha Józef
Stefanowski Bronisław

(Visa 2278. D. S. P. G.)
(Ciąg dalszy nastąpi)

10-lecie Bractwa Różańcowego w Lyonie

Wszystkie imprezy Bractwa Różańcowego w Lyonie mają już ustaloną reputację. Niedawno byliśmy uczestnikami zorganizowanej przez Bractwo uroczystości prymicyjnej, która pozostawiła w pamięci naszej niezatarte wspomnienia.

Nowym dowodem żywotności Bractwa Różańcowego była akademii, urządzona ubiegłej niedzieli z okazji 10-lecia tego zrzeszenia.

Założycielem Bractwa był ks. dziekan Knapik, piękny jego sztafard poświecił ks. biskup Kubina.

Bractwo pielęgnowało nie tylko życie religijne, ale starało się również o stan materialny swych członków i także zorganizowało liczne pielgrzymki do Paray le Monial, Lourdes i t. p.

Nieocenione usługi oddaje Bractwu ks. Gruska, który zorganizował chór i występy teatralne.

Duszą Bractwa pozostaje jednak Siostra Stanisława, która w domu Sióstr Sarytek przy Quai Pierre Seize otworzyła prawdziwe biuro opieki społecznej, gdzie dziewczęta polskie znajdują nie tylko gorące serce i dobre słowo, ale także ochronę swych interesów zawoływanych i pomocy materialnej.

Bractwo rozwinęło też pod wpływem Sióstr Stanisławów szeroką działalność dobroczynną na powołanie, na żołnierzy, na najbardziej potrzebujących uchodźców polskich.

Uroczystość 10-lecia dała okazję do zrehabilitowania dotychczasowej działalności Bractwa, które postanowiło dalej kroczyć na wytkniętej dotąd drodze.

Urządzona z tej okazji akademii zgromadziła w krypcie kościoła św. Piotra (przy ul. Bat d'Argent) prócz członków Bractwa, liczną publiczność, wśród której zauważyliśmy poza patronem Stowarzyszenia, ks. rektorem Rogaczewskim, również p. dyr. Domańskiego z małżonką, p. delegata Ruskowskiego i licznie przybyłych księży polskich. Pp. Nawrociuch, nie mogąc wnieść do udziału, osobiście w uroczystościach popołudniowych, zastępowała ich podpisana.

Akademii zagała w kilku

słowach prezesa Bractwa p. Kinga Berstling, deklamując również piękny hymn staropolski „Bogurodzica”.

Nastąpiły recytacje i śpiewy chórowe, pięknie wykonane przez członkinie Bractwa: pp. Dobosz, Piechoła, Kopczyńska i inne.

W podniosłych słowach przemówił ks. rektor Rogaczewski, podkreślając zasługi stowarzyszenia na polu religijnym i społecznym i zakończył apelem do członkin Bractwa, aby nadal postępowały na obranej dotychczas drodze. Wręczając też piękne dyplomy tym członkiniom, które należały i działały bez przerwy od samego założenia Bractwa. Są to: pp. Berstling Kinga, Obrzut Maria, Gondek Zofia, Kos Helena, Nosal Maria, Sobowska Anna, Sałek Katarzyna, Hałajko Maria, Burek Zofia, Berstling Katarzyna, Jakubow Zofia i Sikora Maria.

Na akademii znalazł się także nieoczekiwanie miły gość, mianowicie znana na gruncie tutejszym działaczka społeczna, p. Ładzina z Nicei. Na prośbę ks. rektora Rogaczewskiego przemówiła ona również, nawiązując do pobytu swego w Lourdes po raz pierwszy w 1914 roku i opisując w barwnych słowach swój wieloletni pobyt i udział w malowniczych procesjach ku czci Matki Boskiej Niepokalanej, przy czym podkreśliła olbrzymie wrażenie Jasnej Góry, która również, jak przepiękne nasze suplikacje „Święty Boże”, pozostawiła niezatarte wspomnienia wśród grupy pielgrzymów francuskich.

„Powinny te dwie Marie — mówiła p. Ładzina — Niepokalanie Poczęta Matka Boska w Lourdes i nasza Królowa Jasnogórska zjednoczyć dwa bratnie narody na wspólną drogę”.

Przemówienie swe zakończyła p. Ładzina, już jako nowa członkini Bractwa Różańcowego.

Pod kierownictwem ks. Gruski wykonały jeszcze członkinie Bractwa przepiękne misterium, po czym przemówił p. dyr. Domański.

Okrzykiem na cześć Marii — hasłem Bractwa — i hymnem zakończono podniosłą uroczystość.

J. Ł.

POPIERAJĄCIE NASZE
PISMO ZDOBYWAJĄC
NOWYCH CZYTELNI-
KÓW.

ZBIERACZ I KONSERWATOR

wszystkiego co polskie
poszukuje przedmiotów jak,
monety, książki, obrazy i t. p.
pochodzenia polskiego,
placę gotówką

K. Chyliński

32, rue Malesherbes, 32
LYON (Rhône)

a także polecam do nabycia pocztówki.

Polskie karty historyczne po 1 fr. za sztukę.

1. Kościusko.
2. Sejm Warszawski.
3. Polacy na Syberii.
4. Warszawa 8 kwietnia 1861
5. Poniatowski.
6. Mickiewicz.
7. Sienkiewicz.
8. M. B. Czestochowska — na jedwabiu w oprawie celulozowej, — w cenie 10 fr. za sztukę.
9. Rozmówki polsko-francuskie z wymową.
10. Książeczki do nabożeństwa z 450 pieśniami i kołendami i wszystkimi modlitwami.
11. Chusteczki jedwabne z Orlem po 10 i 5 fr. szt.

Przy zamówieniach większych na Karty historyczne 40 procent zniżki dla Towarzystw.
Wysyłkę uskutecznią się również po opłacie w znaczkach pocztowych.
Uprasza się o nadsyłanie znaczków na odpowiedź.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenia należy przysyłać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10-punktowe to znaczy najmniej sze, wynosi 15 fr.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Życie Paulowej, tancerki rosyjskiej. — Hucaga peria Paacyfiku (w kolorach). — Sport (rysunek kolorowy).

ROYAL. — Ostatni bal (muzyka Gajkowskiego).

PATHE-PALACE. — Na ekranie „Bejutra” z Jadvigą Feuille; na scenie orkiestra Jo Bouillon.

POSZUKIWANIE DZIERZAWY

Polak żonaty (jedna córka lat 9), przebywający od 18 lat we Francji, prosi Rodaków o wskazanie termy do wydzierżawienia lub polownictwa od zaraz na korzystnych warunkach. Zgłoszenia: Czyskieiewicz Aleksander, Hôtel Central, Ax-le-Thermes (Ariège). (253).

POSZUKIWANIA

TABOROWSKI Franciszek, zamieszkały w Charbonnier-les-Mines Nr 60 (Puy de Dôme), poszukuje zięcia Lencznera Józefa, pracującego przed wojną w Jourdreville — (Meurthe et Moselle). (254).....

GARBACZ Józef, przebywający w Camp de Garrigues par Nîmes (Gard), poszukuje Mojskiego Klemensa, zamieszkałego przed wojną we Francji (Indre) oraz Holskę Leonę, zamieszkałą przed wojną w Polsce. (251).....

Pełna „Wiara Polska” Nr. 35.

ALAN ANDER GŁOWACKI

Anielka

(Ciąg dalszy)

Wówczas w jego drobnej, na pół świadomej duszy błysnęła myśl genialna. Zatrzymawszy się na ostatnim śladzie Anielki, postanowił biegać wokoło dworu, stopniowo oddalając się od srodka. W taki sposób, choćby przyszło obkłębić cały świat, trafił w końcu na jakąś wskazówkę, która doprowadzi do Anielki.

Co postanowił, wykonał natychmiast. Spuścił ogon, zwiesił łeb i pędził galopem po linii spiralnej. Przecinał wpoprzek gościniec, drogi boczne, wszystkie ścieżki i miedze — szukał.

Ku wieczorowi był już za wsch. zrobiwszy w kilkunastominutowym promieniu około sześciu mil dro-

gi. Ale śladu Anielki jeszcze nie znalazł.

Całą noc nie spał, tylko pędził wciąż. Gdy ludzie szli na robotę zrana, spotkali go o milę od spalonego dworu. Miał hoki zapadłe, piana toczyła mu się z pyska. Niekiedy stawał, podnosił głowę do góry i wył strasznie zmienionym głosem.

Naprawdę!...

To jego zachowywanie się zwróciło w końcu publiczną uwagę. Zaczęto opowiadać, że jakiś biały pies z łata na oku pędzi nośkip przez pola, czasami wstępuje do wsi, nie zatrzymując się, na wołanie nie zważa i tylko odzywa się niekiedy ochrypłym głosem.

Zdecydowano, że pies wściekły.

Karus nie naturalnie nie wiedział o opiniach ludzkich, skutki ich przecie czuł niebawem. Mijając jakąś wieś, zobaczył studnię i wsparłszy się łapani na korycie, chciał w nim zeschłję zyskumoczyć. Ledwie jednak پاچا chylił się nad wodą, usłyszał krzyk. Gromada dzieci rozbiegła się po ulicy, a kilku większych chłopaków poczęło rzucać

na niego kamieniami. Uderzony w głowę, psina uciekł z niegospinnej wsi i biegł dalej.

Na łące musiał zbroczyć nieco z kierunków, zobaczył go bowiem skotopasy, zaczęli wołać szczerze i wygrażać mu kijami.

Głód strasznie mu dokuczał. Przypominał sobie, że dawniej ludzie więcej wyrzucali mu chleba, gdy zbliżył się pod chałupę. W tej chwili wchodził do wsi i ledwie mogąc nogami powłóczyć, stanął pod najbliższym domem, trzęsąc się z utrudzenia i paląc pokornie na drzwi. Wnet uchylły się one i Karus ujrzał w nich dużego chłopca z widłami. Chłop zaczął go pędzić, nawołując innych. Ulca zapędziła się ludźmi, uzbójcy wsi w drągi i siekiery, a wszyscy oni gonili, albo zastępowali drogę biednemu psu, tak, że ledwie z żywcem uciekł.

Był już o dwie mile od domu, ciągle kofując i szukając słodkawa. Wsie omijał, widok człowieka napędzał go obawą. Pił wodę z kajuzy i ledwie w trzeciej dobie udało mu się odnaleźć w polu zdechłą, już psującą się wronę.

która mimo odrazy w okamgnieciu rozszarpał.

Czwartego dnia ujrzał w polu jakiegoś człowieka, który usiłował mu znaleźć drogę.

Złaził się go bardzo i pragnął czyniuprzedzję ominąć. Podwoił nawet kroku i gdy sądził, że już niebezpieczeństwo przeszło, usłyszał za sobą dwa wystrzały i uczył jakiegoś szarpnięcia. Lewa noga tylna zderzyła mu tak że sie na niej oprzeć nie mógł. Włókł ją więc za sobą, uciekając na trzech innych.

W końcu już mu si zaczęło brakować. Wtedy kładł się w bródach i wyczoływał. Na jednej z podobnych stacji zobaczył, że ścierpła noga jest mocno skrwawiona i że ją muchy obsiadły. Odgnał muchy, oblił krew i powłócił się dalej.

W godzinę później (było już samo południe), ujrzał daleko wśród pol kilka budynków. Skwar go bardzo dręczył. Dokoła nie było lasu, tylko bagna. Umyślił podkraść się, i ugusiwszy prąguenie, odpościć przy budowlach.

Ale ponieważ bał się pójść wprost, więc zaczął kofować i

zbił się z drogi. Nie mógł już zmiarkować, skąd wyszedł, w którą stronę szedł... w nim się prawie opuścił, a z węż sili. Co kilkanaście kroków potykał się i upadał.

Wtedy czując, że dzieje się z nim coś niezwykłego, ostatkiem tchu zawył, patrząc na stronę budynków.

Obok jednego z nich ukazała się jakaś postać, której pies, z powodu odległości, poznać nie mógł. Zdjęły tworga chciał uciekać, ale przewrócić się. Zamroczyło go, tchu nie miał, ale obawa przemogła. Zerwał się jeszcze raz, podniósł głowę i zobaczył nad sobą — Anielkę.

— Karus! Karus!... piesiu, mo! — zawołała dziewczynka, kłękając nad nim i usiłując go podnieść.

Na głos ten pies zapomniał o wszystkich. Nieskończona wędrówka wydała mu się krótką, nieopisanie trudną, ból, głód i pragnienie znikły. Przeczący tym, który go bili, gonili, a nawet temu, który go postrzelił. Słońce już go nie piekło, zeschł język nie bolał.

Widział sukienkę i patrzył w

oczy swojej pani; drobne jej rączki dotykały jego głowy gorącej. Czuł pieczęty i słyszał inie swoje, wynawiane przez nią.

Był zupełnie zadowolony i na znak tego chciał weselo zaszczekać, ale tylko załapał — zaskomlił. Pragnął przeprosić ją za swawolną ucieczkę z domu, więc wyciągnął się pokornie, jak psy warujące, i oparł pysk na jej kolanach.

Ach! jak mu było dobrze...

Uczuł senność. Nie dziwnego; przez tyle dni nie spał; podniósł więc oczy na twarz swojej przyjaciółki i delikatnie otulony przez nią zasnął. Oddech lekki, ale już coraz rzadziej, serce uderzało w nim coraz wolniej, z jakimś szczególnym dźwiękiem niby pękniętej struny. Wreszcie — umilkło.

ROZDZIAŁ XIII. Folwark

Miejsce, do którego przywlokł się Karusek, aby w nim spocząć na zawsze, stanowiło resztkę dziedzictwa panu Janowca.

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE, 45, rue de la Charité, LYON (Rhône).
Le Gérant: L. GUILLET.